Opłatę pocztową uiszczono rycza

Cena egzemplarza 25 gr. Konto czekowe P. K. O. 154.270



Tygodnik dla spraw społecznych, gospodarczych i politycznych.

Nr. 34. Drohobycz-Borysław, niedziela dnia 13. października 1929. Rok I.

Poseł Dr. Bronisław Wojciechowski.

Bunt napędzonych dygnitarzy.

Historja ostatnich lat naszego życia wewnętrznego w Państwie nie zna większego kłamstwa i większej obłudy, jak rozdzieranie szat, uprawiane przez PPS. CKW. w związku z dziełem naprawy instytucyj ubezpieczeniowych, podjętem przez Ministra Prystora.

Nie jest to żadną tajemnicą, że organizacja tych instytucyj, w szczególności Kas Chorych, była wyzyskiwana przez cekawistów do roboty partyjno - politycznej, że placówki społeczne, które miały służyć dobru ubezpieczonych i nieść pomoc chorym robotnikom urzędnikom, obsadzano niewykwalifikowanymi funkcjonarjuszami partji, pod kątem widzenia interesów partji, a nie instytucji.

Powstała parodoksalna sytuacja, że nie wiedza fachowa, nie wyniki pracy dla dobra instytucji i rzesz ubezpieczonych, — a jedynie marka partyjna lub stanowisko w zarządzie partji i zasługi przeszłe lub obecne wobec partji decydowały o zajmowaniu wszystkich stanowisk w Kasach Chorych, od naczelnych do najniższych. Nastąpiło nietylko pomieszanie ludzi, ktorzy w końcu nie odróżniali swych obowiązków ściśle partyjnych od obowiązków urzędnika instytucji publicznej, ale częstokroć i pomieszanie pojęć w dziedzinie materjalnej, bo zapomniano, co jest majątkiem kasy, a czem może dysponować partja.

Przywódcy cekawistyczni doszli do zupełnego zwyrodnienia poglądów i publicznie ogłupiali masy robotnicze, twierdząc, że taki stan rzeczy jest stanem prawidłowym, bo Kasa chorych i partja, służą obydwie sprawie proletarjatu i obydwie stanowią właściwie jednolitą całość.

Piszący te słowa przypomina sobie, jak na zgromadzeniu w Borysławiu w czasie ostatnich wyborów do Kasy Chorych, jeden z tutejszych przywódców PPS. CKW., broniąc obsady miejsc w Kasach Chorych przez funkcjonarjuszy partyjnych, w zapale wołał „Tak jest, Kasy Chorych są naszymi proletarjackimi instytucjami, tam mogą być tylko udzie, których wskaże partja, a tych co się dotąd nie podporządkowali rozkazom partyjnym wyrzucimy precz z zajmowanych urzędów“.

Oczywiście, takie rozbrająco szczere czy może cyniczne postawienie kwestji przez prowincjonalne dyktatorząłka musiało doprowadzić do różnych nieprzyjemnych afer, w rodzaju „meblowej sprawy“ lwowskiej Kasy Chorych która oczekuje swego rozstrzygnięcia przez instancje sądowe.

Zapalony mówca wiecowy w jednem się przecież pomylił, mówiąc o wyrzuceniu z Kasy chorych niektórych funkcjonarjuszy. Nie doceniał siły i konsekwencji w postępowaniu rządów Marszałka Piłsudskiego, gdy chodzi o oczyszczenie zabagnionych ognisk naszego życia publicznego, o obronę interesów szerokich mas pracowników.

Sprawa wzięła wprost przeciwny obrót. Pozostawiono na stanowiskach przedewszystkiem ludzi fachowych i apartyjnych, a napędzono partyjników, nieposiadających żadnych kwalifikacyj do pracy w ubezpieczeniach społecznych.

Uczynił to Aleksander Prystor, najbliższy współpracownik Marszałka Piłsudskiego, obecny minister Pracy, a dawniej zasłużony wobec Polski i mas robotniczych „towarzysz Bohdan“, który położył ciężką dłoń na tych, co bezprzytomnie, w imię interesów partyjnych a często osobistych, żerowali na Kasach Chorych, na ludzkiej nędzy, na niedoli ubezpieczonych.

Przebrała się miarka nieprawości. Głuchy jęk chorych robotników, stłoczonych w brudnych, niehygienicznych poczekalniach lekarskich i beznadziejnie oczekujących na swą kolejkę byle się dostać do lekarza, — przekleństwa chorych, którzy tygodniami i miesiącami nie otrzymywali zasiłków, — wszystko to doszło nareszcie do wiadomości najwyższych władz w państwie.

Opłakany był bowiem stan finansów kasowych z powodu nieściągania wkładek od większości pracodawców, potrącających przecież opłaty ubezpieczeniowe robotnikom. Szła w ślad za tem ruina finansowa tych potężnych w swem założeniu i tak potrzebnych instytucyj. Przestano wypłacać nietylko zasiłki, należne chorym, (z wyjątkiem uprzywilejowanych i stojących bliżej ołtarza partyjników,) ale zaprzestano płacić urzędników, co ostatecznie zdezorganizowało cały aparat kasowy.

W tym stanie rzeczy, przy powszechnem narzekaniu na złą gospodarkę Kas Chorych, wobec grożącej im katastrofy finansowej, rząd zdecydował się ująć inicjatywę w swoje ręce. Rozwiązano nieudolne rady i zarządy, będące właściwie organami PPSCKW, a pokrywające się częstokroć z komitetami partyjnymi. Pozmieniano starych komisarzy, mianowano nowych. Napędzono urzędników, pobierających wysokie płace za niefachowość, nieróbstwo i wprost nieludzkie obchodzenie się z tymi, co w razie choroby szli po pomoc do Kasy chorych.

Jesteśmy w toku wielkiej roboty, uzdrawiającej potężną dziedzinę naszego życia społecznego. Masy ubezpieczonych, bez względu na poglądy polityczne, z ulgą i ukojeniem patrzą na nowe porządki w Kasach. Nie podniósł się nigdzie żaden głos protestu, żaden odruch, ze strony najbardziej zainteresowanych tych najbiedniejszych. Masa obserwuje, i cieszy się z dokonanej już poprawy stosunków.

A co czynią przywódcy partji i napędzeni dygnitarze? Buntują się. Szerzą bunt przeciw rządowi, który spełnił jedynie swój święty obowiązek, szkalują ministra Prystora, obrażają się nieledwie na Polskę.......

Postawmy jasno całą tę sprawę.

Nie chodzi tu panom z PPSCKW o obronę samorządu instytucyj ubezpieczeniowych. Samorząd ten wróci po okresie potrzebnym na uzdrowienie zabagnionych stosunków. Chodzi jedynie o to, że usunięto partyjników od żłobu, podcięto byt finansowy K.K.S. (tj. Klubu Komunizujących Socjalistów), a przywrócono poszanowanie podeptanej zasady, że instytucje ubezpieczeń społecznych służyć mają wyłącznie interesom ubezpieczonych.

Gdy poprzednio stał u władzy minister Jurkiewicz, a Kasą chorych kręcił jak sam chciał cekawistyczny poseł Żuławski rozwiązano 68 proc. zarządów kas chorych. Ale wtedy cicho było wśród partyjników. Bo rządził c.k. socjalista Żuławski; i na komisarzy wprowadzał swoich pupilów. Ale gdy dziś rząd Rzeczypospolitej, stojący pod egidą Marszałka Piłsudskiego, przepędził ze stanowisk komisarskich cekawistycznych działaczy P. P. S. i rozwiązał

przytem zaledwie 18 proc. zarządów Kas chorych podniósł się gwałt gazeciarski na całą Polskę. Lecz w szczerość nastroju robionego przez napędzonych dygnitarzy i funkcjonarjuszy kas chorych, nikt nie uwierzy. - Z tymi panami nie ma nic wspólnego" warstwa robotnicza.

Przyjdzie niedługo czas, że zostaną opublikowane wszystkie akta, dotyczące gospodarki cekawistów w kasach chorych. Im głośniej krzyczą dziś partyjnicy, tem prędzej spowodują ogłoszenie tych aktów.

Ale już teraz przed opublikowaniem dokumetów można śmiało i spokojnie powiedzieć całemu społeczeństwu:

Przez swe ostatnie zarządzenia uczynił minister Prystor wielką krzywdę partji cekawistów, ale wyświadczył wiekopomną przysługę Państwu i ubezpieczonym.

Cośkolwiek o Witosie.

W Nr. „PRZEDŚWITU" z dn. 5 bm. Znajdujemy b. charakterystyczny artykuł który w całości drukujemy:

Ostatnie dni przyniosły wielką dla „centrolewu" wiadomość; do władzy w „Piaście" przychodzi ponownie p. Wincenty Witos ze swym najwierniejszym Kiernikiem, prezesem N. P. R. prawicy został wybrany p. Karol Popiel.

Znak czasu — widma przedmajowe zmartwychwstają, na wodzów większości sejmowej narzucają się znów dawni „bohaterzy" Witos, Kiernik, Popiel! Któż o .ich nie słyszał, kto ich nie zna! Miał imć pan Wincenty swe czasy „sielskie, anielskie", gdy w świętem oburzeniu na Stapińskiego rozłamywał Stronnictwo Ludowe, gdy sztandar czystych rąk w ruchu ludowym nosił wysoko, on, człowiek bez krawata, on chytry chłop z pod Tarnowa. W niedługim czasie po tym chwalebnym początku wybuchła wojna — i oto p. Wincenty znajduję się w N. K. N. nie po to, by wesprzeć ruch legjonowy, nie po to, by jasno i wyraźnie wystąp ć z endecją, ale — by psuć — psuć wszystko równie dobrze szkodzić endekom, jak socjalistom, by nawet prof. Jaworskiemu robić na złość, ale dobrze żył za starostą. Bo Daszyński, Skarbek czy Jaworski — to „ciarachy", a starosta — to władza.

Rozbija p. Wincenty N. K. N. wraz z endekami, cichnie na cały czas wojny, ale gdy po Traktacie Brzeskim Galicja cała podminowana konspiracyjną robotą Moraczewskiego, chytry chłop obiecnje solennie swój udział w ruchu wyzwoleńczym, robi pakty z socjalistami, po cichu kumając się z endecją, jedzie do Lublina w dniach listopadowych 1918 roku, nie mówi „nie" nie mówi „tak", znów cichnie — bo źle, bo groźnie.

W Sejmie Ustawodawczym kandydat lewicy na Marszałka, już w drugim Sejmie zdradza lewicę, staje się sztandarowym człowiekiem prawicy bo zdaje mu się, ze spokojnie rządzić można. I pada w dniach majowych, zawdzięczając życie tylko temu, że osłaniał go swą osobą Stanisław Wojciechowski. Najwięcej znienawidzony polityk polski — dziś usiluje znów sięgać po władzę.

A Kiernik? „Krwawy" Kiernik — czy nie zby wiele powiedziane? Zalał krwią Kraków cywilny i wojskowy, czy jednak przewidywał wyniki swych decyzji? Odwagą nie grzeszy, coś o tem mogliby powiedzieć jego koledzy sejmowi z 1920 roku — ale władzy pragnie. Trzyma się ten inteligent poły Witosa, bo inaczej nic z roli politycznej. Ale służy wiernie, wykonuje rozkazy, choć czuje, że wszystko to źle sie może skończyć.

I trzeci muszkieter — Popiel. Też z Tarnowa Tak samo spragniony władzy, pieniędzy, użycia, Popiel — Maska! Przyjaciel jego Żymierski pokutuje nie tylko za swoje grzechy. A pan Popiel po dłuższym pobycie zagranicą, gdzie „prysnął", gdy Żymierski przed sądem stanął, wraca do kraju i wierzy że ludzie o maskach zapomnieli.

Oto trójca widm, które usiłują zmartwychwstać. Czyim kosztem? I tu trzeba słów parę powiedzieć o „wodzach" centrolewu — o klubie cekawistycznym Ci „arystokratyczni" socjaliści, którzy wierzą głęboko w swe wyrobienie polityczne, nie po raz pierwszy są wyprowadzeni w pole przez Witosa: pamiętnym dla Polski jest pierwszy gabinet Witosa z 1920 roku, gdy Ignacy Daszyński był wicepremjerem. Mówiło się wiedy o wójcie i pisarzu, opinja była przekonaną, że wytworny trybun ludowy, genjalny mówca jest właściwą głową rządu. I oto wicepremjer przyszedł razu pewnego do swych kolegów klubowych, oświadczając, że Witos chce pozbyć się prawicowych ministrów, a uczyni to w sposób następujący: gdy Daszyński poda się do dymisji, wówczas otrzyma misję utworzenia nowego i powstanie tak wówczas upragniony „centrolew". Uwierzył Daszyński — i otrzymał list z podziękowaniem, a Witos rządził dalej: Nie pierwszy to nie ostatni raz socjaliści byli narzędziem w rękach chytrego chłopa z pod Tarnowa!

Gdy się obecnie tworzył t. zw. centrolew, zadawano sobie pytanie, kto jest hetmanem tego ruchu Lieberman, Daszyński, Niedziałkowski, Thugutt? Mniemano, że Daszyński. Ostatnie uchwały i ciche szepty o roli Daszyńskiego w czerwcu świadczą, że jest on przeznaczony do wyciągania kasztanów z ognia dla innych. Thugutt—ależ właśnie Witos utrąci go niezawodnie. Lieberman Niedziałkowski — sami chyba nie wierzą w swą opatrznościową rolę. I „centrolew" szukał wodza. Wódz był zamaskowany. Dziś wódz maskę zdjął. Maska znajduje się obok niego.

Karty otwarte — sytuacja jasna: zmory przedmajowe wracają. Nie żałujemy naszych „demokratów" z C. K. W.: wielu z nich tęskniło już w maju 1926 roku do „parlamentarnego" premiera Witosa. Ale, gdy widzimy, jak dobrowolnie z klasy robotniczej, którzy uważają się za jej przywódców, robią stopień do karjery dalszej człowieka nietylko bez krawata, ale bez honoru, wówczas musimy powiedzieć wyraźnie wolno p. p. Niedziałkowskim Liebermanom, wolno nawet Daszyńskiemu, zapominać o osobistem poniżeniu, jakiego nieraz od Witosa doznali, nie wolno zapominać o Krakowie, o nędzy, jaką rządy wit sowe zostawiły, nie wolno zapominać o demoralizacji, jaką Witos wśród chłopów szerzył i szerzy. Wolno było robić błędy w 1919 roku, dziś błędy te są zbrodnią.

I dlatego stwierdzić należy wyraźnie: dziś Witos zgłasza pretensje do władzy, dziś cekawiści mu w tem dopomagają.

Synominem „centrolewu" jest dziś Witos bez maski — i Popiel — Maska!

Andrzej Sienkiewicz.

OPOWIEDZ MI, BRACIE...

Opowiedz mi, bracie, opowiedz,
Jak to tam było w okopach,
ile was chłopa tam stało
i jaki duch był w chłopach?
Jakie tam noce, dni, ranki,
wieczory?—Czy takie, jak tutaj?
O, powiedz mi, bracie, wszystko.
Niczego — proszę — nie utaj.
„O dni się pytasz i ranki,
noce, wieczory... Ha, o tem
nikt nie myślał, gdy wroga
widział przed lufy wylotem.
Nastrój! — Nastroje! — Wy w mieście
nad księgi schyleni tomem,
żyjecie-li przeczuleniem:
świadomem lub nieświadomem.
Co nam tam dni, albo noce;—
nasz czas się mierzy: biwakiem
„fasunkiem", albo-li marszem,
obroną, albo atakiem.
A jedno czasem, gdy kule
rzadziej padają ze świstem,—
wysłanym lub otrzymanym
— od kogoś, do kogoś — listem".

— — — — — — — — — — — —

Powiedz mi jeszcze więc, bracie,
— wszakżeś naoczny jest świadek
ponoć do waszych okopów
nierzadko zachodził—"Dziadek?
...Pamiętam — lat już dziesiątek —
pamiętam uścisk tej ręki
mocny, jak ogień, co spala
wszelkie wahania i lęki.
Pamiętam: widziałem go, — kiedy
już się zaniosło na burzę —
jak czyn swój ważył, rozważał
pod bruzdą czoła, w brwi chmurze.
Pamiętam — jak dziś — gdy w polu
Stał na zoranym zagonie
i dwu zwaśnionych zastępów
braterskie łączył nam dłonie.
I to pamiętam, jak potem —
(stałem w szeregu) — spokojnie
a twarde mówił nam słowa,
nim poprowadził na wojnę. —
„Dziadek — A jakże przychodził...
— Mała nas była gromadka. —
On wszedł do naszego okopu
jakże witaliśmy Dziadka! —
Siadł między nami w okopie,
o buty, o tytoń" spytał
a patrzył każdemu w oczy,
jakby coś badał, coś czytał...
Raz— tośmy mieli przeprawę
moskal nas prażył ołowiem,
okopy precz porozwalał;
mało kto uszedł ze zdrowiem.
Odparliśmy przecie. — Więc potem,
gdy poszli w pole z noszami
po rannych i po zabitych,
On wtedy także był z nami.
Był chmurny. Pochylił głowę.
— Widziałem, jak przenoszono
jakiegoś chłopca — pod zorzę —
pierś miał okropnie skrwawioną.
On wtedy podszedł ku noszom
i tak łagodnie, tak miękko:
„Co ci jest, dziecko? — zapytał
i włos mu pogładził ręką.
Ow nagle ramieniem się dźwignął,
— wzrok gorączkowo się palił —
szepnął: — „Niech żyje..." — i pobladł
— i osłabł — i w nosze się zwalił.
Zdjęliśmy czapki. — —"

W marcu 1918 r.

Gazociąg Daszawa - Lwów.

Ukończenie budowy gazociągu Daszawa-Stryj - Lwów ma duże znaczenie dla naszej połaci kraju. Poważne to przedsięwzięcie gruntuje wśród sfer gospodarczych, a zresztą i w całem społeczeństwie, wiarę w trwałość daszawskich złóż gazowych, ożywi inicjatywę do tworzenia zakładów przemysłowych na linji Stryj - Lwów, w pobliżu taniego i dogodnego środka opałowego, jakim jest gaz ziemny. Dotychczas tej wiary nie było, a kopalnie daszawskie traktowano powszechnie jako źródło energji, zdolne zaspokoić jedynie lokalne potrzeby Stryja i pobliskiego Zagłębia Naftowego borysławskiego.

Także w samym Lwowie nastąpic musi znaczne ożywienie w istniejących już w zakładach przemysłowych, gdzie węgiel kamienny zastąpiony zostanie gazem ziemnym. Wślad za tem powstają i tutaj nowe zakłady. Cegielnie, wapienniki, młyny, rafinerje nafty, rektyfikacje spirytusu, huty szklane i wszelkie średnie i drobne zakłady fabryczne i warsztaty, będą mogły zekonomizować i rozszeżyć swoją działalność. Gaz ziemny znajdzie zastosowanie również jako opał w elektrowni miejskiej oraz wyruguje węgiel z fabryki gazu świetlnego w miejskiej gazowni. Gaz ziemny bowiem jest tańszy od gazu świetlnego produkowanego z węgla; tem samem rozszerzyć się musi zapotrzebowanie na opał gazowy w domach prywatnych.

Jeżeli uwzględnić, że wybudowanie gazociągu zwolni pewną ilość węgla, konsumowanego przez tutejsze zakłady przemysłowe w następstwie czego węgiel ten wobec sprzyjającej konjunktury eksportowej może być wywieziony zagranicę, to odbije się to pewnym plusem na odpowiedniej pozycji naszego bilansu handlowego. Ma to, oczywiście, niewielkie znaczenie narazie; ale jeżeli liczyc się będziemy z dalszą, planową rozbudową gazociągów, i postępującą wślad za tem industrja-

izacją naszej prowincji — to zaoszczędzone w konsumcji wewnętrznej ilości węgla poważnie wzrosną i mogą znacznie poprawić cyfry naszego eksportu.

Budowa gazociągu, przeprowadzona w trudnym czasie ciasnoty gotówkowej w Polsce, a nawet depresji wywołanej ogólną sytuacją gospodarczą Europy, bez żadnej pomocy obcego kapitału, jest dowodem, że w pewnych gałęziach przemysłu możemy o własnych siłach dźwigać się z niedoli ekonomicznej i otwierać nowe horyzonty dla polskiego kapitału i polskiej pracy. Trzeba jeno realnych podstaw do pracy i trzeba mieć dużo zapału i wiary we własne siły.

Nie dadzą się dziś w pełni przewidzieć doniosłe skutki pracy dopiero rozpoczętej. Nie wiemy, jakie bogactwa naturalne drzemią w Zagłębiu Daszawskiem i w jego bliższej i dalszej okolicy; nie możemy przewidzieć, gdzie i jakie przemysły znajdą sobie miejsce na tym szlaku, który niegdyś był „czarnym szlakiem" tatarskich najazdów, a dziś staje się gościńcem ludzkiej pracy i zapobiegliwości. To jedno możemy powiedzieć, że trudny początek został zrobiony, że wysiłki nasze nie poszły na marne i że chwała polskiego imienia na reducie Czerwieńskich grodów została pomnożona.

AZAIS
w Sokole borysławskim.

Komedja francuska jak na siły amatorskie trochę za ciężka gdyż sama akcja wymaga wielkiego tempa. Przyznać jednak musimy że tak reżyserja jak i sama gra aktorów pod żadnym względem nie pozostawiała nic do życzenia, dzięki niezmordowanej pracy kierownika kółka amatorskiego tut. Związku Strzeleckiego p. Bittnera. Zespół artystyczny dobrany świetnie jednak trochę mało zgrany ze sobą, a po za członkami Zw. Strzeleckiego, dobrano jeszcze świetne siły pozazwiązkowe mianowicie p. Gaździkównę która z wielką werwą i temperamentem kreowała rolę Zuzi, p. Inż. Döhninga prześwietnego w roli Feliksa, a też liczne brawa przy otwartej kurtynie otrzymywał za swą grę Barona Würtza p. kier. Janiczek. Podnieść tu należy wielce obywatelskie stanowisko F-my Józef Schenkler posiadającej skład (ul. Pańska) gotowych ubrań damskich zawsze pierwszej mody która zupełnie bezinteresownie wypożyczyła prześliczne modele sukien damskich, jak też F-my Z. Wegner największego Zastępstwa kilimów gliniańskich, która znając wysoką wartość wypożyczonych najpiękniejszych kilimów uczyniła to również bezinteresownie przyczyniając się tym samym by przedstawienie Zw. Strzeleckiego z którego dochód przeznaczony jest na cele kulturalno-oświatowe członków, wypadło jak najświetniej. Mam wrażenie że kółko amatorskie Zw. Strzeleckiego po tak świetnej inauguracji obecnego sezonu nie spocznie na laurach i w dalszym ciągu kontynuować będzie rozpoczęte dzieło dla zdobycia funduszów na tak piękny cel i w tak pięknej pracy.

W. B.

„Walka o kobietę"

D. 5. b. m. odbył się pod powyższym tytułem odczyt znanego autora Kaden-Bandrowskiego. Nazwisko autora „Leonory i Tadeusza" i szeregu innych świetnych powieści było przynętą która wywołała rzadkie jak na nasze stosunki zjawisko, t. j. pełną salę. Trzeba przyznać że obecni nie żałowali swego przybycia, bo prelekcja a raczej, jak ją autor sam skromnie nazwał — pogadanka dzięki talentowi prelegenta pochłonęła całkowicie słuchaczy. Lekkie początkowo, z dużym humorem ujęcie tematu, zwiększało się stopniowo w głęboką analizę tego tak starego i wiecznie nierozwikłanego zagadnienia któremu na imię „miłość" oraz wzajemnego stosunku do siebie kobiety i mężczyzny.

Kaden jest gorącym rzecznikiem kobiet które uważa za pokrzywdzone i za ofiary wmówionej w nie świętości. W imię moralnej wolności kobiety rozporządzania swoją osobą rzuca Kaden hasła walki o nową kobietę idącą wyłącznie za swoim głosem wewnętrznym. Co prawda moment zasadniczy był naszkicowany bardzo ogólnikowo, tak że w tej zasadniczej sprawie autor nie wypowiedział się jasno, w każdym razie odczyt Kadena był dla słuchaczy ucztą umysłową.

Apel do Pana Burmistrza Borysławia.

Przed paru laty położono w ogródku przed szkołą w Borysławiu płytę pamiątkową ku czci Nieznanego Żołnierza. Obecnie domyśleć się nie można istnienia tej płyty, tak jest wtłoczona w ziemię i zalepiona błotem. W innych miejscowościach płyty takie są iluminowane i dekorowane kwiatami — u nas błotem.

Apelujemy tą drogą o usunięcie tego przykrego niedomagania, które naszemu Zagłębiu z pewnością zaszczytu nie przynosi.—

Akcja podwyżkowa urzędników Małopolski.

Urzędnicy techniczni i administracyjni Koncernu „Małopolska" wnieśli na ręce miejscowej Dyrekcji memorjał z domaganiem się podwyżki płac, które od dłuższego czasu nie były regulowane pomimo znacznego wzrostu drożyzny. Według zapewnień miarodajnych czynników żądania urzędników spotkają się z przychylnem stanowiskiem generalnej Dyrekcji. Ostatecznie jednak załatwienie postulatów urzędniczych zależy od .... stanu wody na Dunaju.

Należy zaznaczyć, że jakkolwiek uzależnienie podwyżek od zjawiska tak nie mającego przecież żadnego związku nie wygląda prawdopodobnie, ma ono jednak faktyczne znaczenie gospodarcze, ponieważ przy wyższym stanie wody umożliwiony jest transport produktów naftowych z Rumunji, które mogą z naszemi skutecznie konkurować. —

Wiadomości z kraju

Warszawa, 5 października (ow). Jak donosiliśmy w części wydania wczorajszego w najbliższych dniach udaje się na dwutygodniowy pobyt do Włoch północno-wschodnich Marsz. Piłsudski.

Marszałek spędzi swój dodatkowy urlop w Lovranie, w miejscowości kąpielowej, leżącej w Istrji, nad zatoką morza Adrjatyckiego Quarnero, niedaleko granicy jugosłowiańskiej w pobliżu Abazji.

W miejscowości tej Marszałek w swoim czasie w latach przedwojennych bawił kilkakrotnie w towarzystwie Wacława Sieroszewskiego, oraz Stanisława Wilkiewicza.

Wczoraj w godzinach południowych odbyło się w lokalu Związku Legjonowo-Strzeleckiego przy ul. Grodeckiej zjazd starszyzny legjonów i strzelców w obecności przdstawicieli władz wojskowych i cywilnych, wyższych urzędów, stowarzyszeń i organizacyj społecznych, wśród których znajdowali się gen. Gołuchowski gen. Dowoyno Sollohub, szef szt. DOK. VI. pułk. Niezabytowski, nacz. Rogowski, sen Zakrzewski, prez. Pollak, st. gr. Klotz, star. Ekhardt, dr. Zaleski prez. Tw. ofic. rez., dr. Nowak—Przygocki prez. Obrońców Lwowa, pułk Baczyński, Pawłowski prez. Zw. Wysłużonych Wojskowych i wielu innych. Z posłów Bezpartyjnego Bloku byli obecni na zjeździe sen. Zakrzewski, dr. Polakiewicz, dr. Stroński, Sanojca, Mazurkiewicz i dr. Wojciechowski.

Zebranie zagaił prez. Schmal, który powitał przedstawicieli władz i oddał głos pos. Polakiewiczowi, który omówił sytuację polityczną. Zasadnicze momenta tego referatu pokrywają się z przemówieniem wygłoszonem na akademji.

Następnie przemówił pułk. Minkowski z zarządu Głównego Związku Strzeleckiego zwracając uwagę na moment zbliżającej się jeszcze raz rozgrywki z tymi „dla których największą niespodzianką była niepodległość Polski".

Po tym referacie wygłosił prez. Schmal referat organizacyjny, tyczący się spraw wewnętrznych Związku. Przedpołudniowe obrady zakończyły się sprawozdaniami oddziałów prowincjonalnych.

W godzinach wieczornych uczestnicy Zjazdu wzięli udział w Akademji polskiej w ratuszu i wspólnej wieczerzy w Hotelu Krakowskim.

Komisarzem Kasy Chorych w Wilnie mianowany został płk. dr. Hertel.

W piątek rano przybył do Wilna naczelny dyrektor ubezpieczeń w Warszawie dr. Dagmar, który po odbyciu narad w Kasie Chorych zarządził rozwiązanie Rady i przekazał zarząd Kasy Chorych komisarzowi rządowemu.

Zarząd Kasy Chorych w Kartuzach został na polecenie min. Prystora rozwiązany, a na jego miejsce mianowany od 1 bm został komisarzem rządowym p, Kazimierz Głuchowski.

Dnia 4 b. m. p. min. Składkowski podpisał wniosek o nominacji p. Roger-Raczyńskiego na stanowisko wojewody poznańskiego. Wniosek ten został przesłany do prezydjum Rady ministrów, skąd pójdzie do podpisu p. Prezydenta Rzplitej.

Komitet Floty Narodowej niniejszem podaje do wiadomości społeczeństwa, członków wspierających, Kół miejscowych Kom. Fl. Nar. oraz sympatyków, że każdego miesiąca, dzięki uprzejmości Polskiego Radja, będzie ogłaszany komunikat Komitetu Floty Narodowej o pracy i postępach organizacyjnych tej instytucji.

Pierwszy taki komunikat będzie wygłoszony w dniu 12 października b. r. od godz. 15·45 do 16. Słowo wstępne wypowie Sekretarz Generalny Kom. Fl. Nar. Generał Marjusz Zaruski.

Każdorazowo Kom. Fl. Nar. za pośrednictwem prasy powiadamiać będzie obywateli, którym sprawa budowy potężnej floty morskiej leży na sercu, o terminie mającego się wygłosić komunikatu.

Miesięczne komunikaty wygłaszać będzie inspektor Kom. Fl. Nar. Stanisław Tomczak.

Dnia 8 b. m. o godz. 2-giej zmarł w Krakowie artysta malarz JACEK MALCZEWSKI. Zwłoki Wielkiego Mistrza spoczną w grobach zasłużonych na Skałce.

Nagrody zwycięzców
w Locie południowo-zachodniej Polski.

Po odbytych zawodach wręczono zawodnikom pieniężne i pamiątkowe nagrody za w przepisowym czasie odbyte loty. Między innymi zawodnikami, zdobył nagrodę znany artysta malarz **teraz z zawodu pilot**, i proszę sobie wyobrazić jeden **dziennikarz** i to nie byle jaką otrzymał nagrodę bo szefa departamentu aeronautyki (złoty zegarek) dla najlepszego pilota, wyszkolonego przez Aeurokluby akademickie, dr. Kazimierz Piotrowski, członek redakcji „I. K. C.". Boże! Co za czasy? Wnet chyba dojdzie do tego że kolportarz po mieście przez chłopca redakcyjnego który też będzie pilotem, odbywać się będzie aeroplanem.

Ogólno - Zawodowy Związek Pracowników Umysłowych we Lwowie. Rada Okręgowa Centr. Org. Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych we Lwowie podaje do wiadomości, że pracownicy umysłowi, którzy ze względu na swój zawód nie mogą przystąpić do jednego ze związków branżowych /Związek Prac. Bankowych, Naftowych i tp./ zgłosić mogą swe przystąpienia do **Ogólno-Zawodowego Związku Pracowników Umysłowych we Lwowie.** Statut nazwanego Związku przewiduje sekcje jakoteż Oddziały i Stacje na prowincji. Sekretarjat urzęduje przy ul Kopernika 26/II w dnie powszednie od godz. 18—19. Telef. Nr. 34—07.

Wiadomości gospodarcze

Warszawa, 4 października. W dniu dzisiejszym w min. przem i handlu odbyła się konferencja z udziałem przdstawicieli hut żelaznych w sprawie cen żelaza. Jak wiadomo syndykat hut żelaznych uchwalił podwyżkę cen żelaza z dniem 1 październik, uzależniając jednocześnie jej wprowadzenie od stanowiska rządu. Stanowisko rządu w tej sprawie zwracało się przeciw podwyżce ze względu na ewentualny ujemny wpływ na życie gospodarcze. W wyniku dzisiejszej konferencji Syndykat zdecydował nie wprowadzać w życie podwyżki, ale odroczyć ją aż do ponownego przestudjowania sprawy.

* * *

Górnicze organizacje robotnicze odrzuciły uchwaloną wczoraj przez komisję arbitrażowo-pojednawczą 4 proc. podwyżkę zarobków.

Pisma robotnicze w bardzo ostry sposób atakują wyrok komisji arbitrażowej.

* * *

Bank Polski zakupił w ostatnich dniach na rynku amerykańskim za półtora miljona dol. złota, które powiększy zapas kruszcowego pokrycia naszej waluty. Ogółem zapas złota Banku Polskiego wzrósł w ostatniej dekadzie o przeszło 13 milj. zł.

* * *

Zapoczątkowany przez rząd kierunek polityki rolniczo-gospodarczej kontynuowany jest niezmiernie intensywnie. Nowym etapem w jego rozwoju jest zwołana przez p. Premjera Switalskiego na dzień 27 b. m. wielka konferencja z przedstawicielami największych polskich organizacji rolniczych i handlu zbożem na temat wymiany płodów rolnych.—

Konferencja ta nie jest akcją dorywczą, lecz poważnem pociągnięciem rządowem, zmierzającem do dalszej poprawy sytuacji w rolnictwie. Poprzedziły ją narady przeprowadzane przez właściwe czynniki rządowe już od dłuższego czasu, zarówno z organizacjami rolniczemi, kółkami, syndykatami i. t. d. jak że sferami bankowemi, pozostającemi w związku z rolnictwem. W konferencji inicjowanej obecnie przez p. Premiera bierze udział przeszło 40—tu przedstawicieli wymienionych sfer. Rolnictwo w pierwszym rzędzie reprezentowane jest przez organizacje zrzeszone w C. T. O. i K. R. sfery bankowe przez Bank Gospodarstwa Krajowego i Państwowy Bank Rolny.-

Konferencja ta jest niewątpliwym znakiem, iż usilne prace rządu nad poprawieniem sytuacji w rolnictwie będą owocne w skutkach, przyczynią się do jeszcze ściślejszego ugruntowania współpracy społeczeństwa z rządem.

Kronika tygodniowa

Z Powiatu

Słońsko. Dnia 15 września b. r. odbyła się miła Uroczystość, a to poświęcenie własnego lokalu sklepowego Kółka Rolniczego. Poświęcenia dokonał po uroczystej procesji w której wzięli liczny udział miejscowi Polacy ks. kan. Niedziałek z Lipowca. Po dokonanym akcie poświęcenia przemówił ks. kan. Niedziałek na temat jakie znaczenie mają na wsi spółdzielnie rolnicze.

Drohobycz.

Wystawa Lotniczo - przeciwgazowa urządzona przez tut. Komitet **L. O. P. P.** urządziła w czasie tygodnia lotniczego wystawę która daje możność naszym Obywatelom zapoznać się z obroną ludności w razie niebezpieczeństwa ataków lotniczych i gazowych. Wystawa cieszy się wielką frekwencją Publiczności, a w szczególności szkół. Podczas zwiedzenia odbywają się pokazy obrony przeciwgazowej demonstrowane przez uczniów tut. Gimnazjum państw. Zaś dział modeli i wykresów statystycznych wykonanych przez hufiec szkolny wspomnianego gimnazjum pod kierownictwem p. prof. Wróbla przestawia się imponująco. W tych dniach Borysław oglądać będzie Wystawę i mamy wrażenie że rozumiejąc cel, finansowego poparcia nie odmówi.

Pożary. W nocy z dnia 2 na 3 b. m. wybuchł pożar w stodole Filemana w Łużku. Pożar zniszczył doszczętnie stodołę z krescencją i przerzucił się na zabudowania gr. kat. ks. Semiona Czyżewicza któremu spłonęła stodoła i stajnia. Szkoda wynosi 17.000 zł.

— Dnia 4 b. m. o godz. 2 pop. wybuchł pożar we wsi Chatki koło Rychcic w stogu siana gosp. Perchuna Andrzeja przyczem spaliła się również stodoła. Szkoda wynosi około 3.000 zł.

— W czasie zabawy weselnej postrzelił z rewolweru z powodu nieostrożnego obchodzenia się z bronią Mikołaj Popowicz z Lipowca w nogę Jana Antonyka z Michałowic.

— Dnia 6 b. m. zderzyło się auto Nr. 90.515 Lw. którym kierował Zichiewicz z rowerem na którem jechali 2 chopcy. Lekko kontuzjowany Stanisław Michniak zaś drugi zbiegł zaraz po wypadku.

Borysław.

Dnia 7 b. m. przybyła do Borysławia wycieczka krajoznawcza wielkopolskiego Towarzystwa Kółek Rolniczych której kierownikiem z ramienia W. T. K. R. był pan Rzadkowski. Miłych gości po naszym Zagłębiu oprowadzał delegat Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego ze Lwowa.

„Sleghard" bez pasa bo mu skradziono.

Policja nasza nie poznała się na fachowej robocie Juljana Krasnosielskiego i aresztowała za kradzież dynama i artykułów technicznych z kop. Wilno — Orsza

Kop. Piotr — Józef ma znowu mniej ropy bo ukradł ją Wład. Miczak.

Przypomniał o sobie. Józef Skrzypiec „pracuje" w kieszeniach, ale „cudzych".

Miłe z tego początki ale koniec żałosny. Alfred Hołowczak szofer amator bez pozwolenia jazdy pojazdami mechanicznemi prowadząc auto Br. 20 wł. Tepper Willy najechał w czasie swej kawalerskiej jazdy na ul. Pańskiej na Rachelę Blam która doznała złamania lewej nogi i musiano odesłać ją do szpitala w Drohobyczu.

Lepsza pralnia. Katarzyna Kobielnik uważając że p. M. Koch ma zadużo bielizny biorąc także do prania, zabrała ją i wraz z nią ulotniła się w nieznanym kierunku.

Kawalerska jazda. Auto Nr. Lw. 8519 kierowane przez Michała Petrowa jadąc ul. Pańską najechało na Kazimierza Kozłowskiego, który doznał lekkich kontuzji.

Likwidacja osobistych porachunków kończy się czasem niezbyt sympatycznie, jak na swej skórce przekonał się Stanisław Firko którego wcale dobrze pobili Kanak Ludwik i Żywiecki.

Niepańska awantura przy ul. Pańskiej pobiła dotkliwie Helenę Obtój Hindla Gitler, powód zazdrość!

Lepszy interes. Chciał zarobić Oberlander i sprzedawał zgniłe śliwki.

Oddaj pas krzyczy gazownia „Stateland" której nieznany sprawca ukradł pas transmisyjny.

Nową kopalnię chcą założyć widocznie nieznani sprawcy którzy skradli w firmie „Małopolska" większą ilość narzędzi wiertniczych.

Niechodź do lasu powinna była sobie powiedzieć Marja Iwaniuk którą kilku osobników tam wciągnęło i dopuściło się na niej gwałtu.

Oddaj gitarę krzyczy zarząd cyrku „Buffala" we Lwowie któremu niejaki Franciszek Macianek b. artysta cyrkowy pociągnął gitarę i zbiegł do Borysławia. Namiętnym gitarzystą zajęła się nasza policja.

Nieznany przyszły samobójca skradł p. kier. L. Słotwińskiemu z kop. „Marta" brauning.

Psia kronika: Pies Józefa Kurka z Borysławia pogryzł ramię lewej ręki córki Antoniego Kiernickiego której pomocy lekarskiej udzielił lekarz.

Nadesłane

STAROSTWO w DROHOBYCZU
L.: 10432/1929.

Sprzedaż uliczna artykułów żywności.

Zarządzenie Starosty:

z dnia 24 września 1929 r.

o ograniczeniu obrotu artykułami żywnościowemi.

Na podstawie art. **11.** pkt. **7** ustawy z dnia **25 lipca 1919** r. w przedmiocie zwalczania chorób zakaźnych oraz innych chorób, występujących nagminnie oraz wobec ustalenia w obrębie gminy miasta Borysławia choroby zakaźnej duru brzusznego — zarządzam co następuje:

Par. **1.** Cukierki w handlu ulicznym **(sprzedaż na ulicy, targach i rynkach ze straganów, budek, koszów i tp.)** mogą być sprzedawane, tylko w indywidualnem opakowaniu **(zawinięte w papier, bibułkę, cynfolię).**

Par. **2.** Inne wyroby cukiernicze jak ciastka, pierniki, obwarzanki, chałwa i tp. oraz pieczywo w handlu ulicznym powinny być umieszczane bezwarunkowo pod szkłem **(szafki, gablotki, klosze).**

Par. **3.** Owoce w szczególności wszystkie gatunki śliwek, oraz pokrajane kawony, melony i tp. w handlu ulicznym powinny pozostawać pod przykryciem z **czystej gazy muślinowej.**

Par. **4.** Lody w handlu ulicznym powinny być sprzedanane w sposób, zabezpieczający przed zanieczyszczeniem.

Par. **5.** Winni naruszenia postanowień niniejszego zarządzenia podlegają w drodze administracyjnej karze grzywny do **1000** zł. lub **aresztu** do **3-ch miesięcy,** albo obu tym karom **łącznie,** niezależnie od konfiskaty przedmiotów, wprowadzanych w obieg niezgodnie z przepisami niniejszego zarządzenia.

Konfiskata może być orzeczona samoistnie.

Par. **6.** Zarządzenie niniejsze obowiązuje od chwili ogłoszenia.

Starosta powiatowy:
PORENBALSKI m. p.

Strzelcy borysławscy na P. W. K.

Dnia 21 ub. m. wróciła z Poznania z P. W. K. wycieczka, Związku Strzeleckiego — obwód Borysław, w której wzięli udział 4 członkinie i 32 członków z kół w następującym składzie:

Koło	Tustanowice	9 członków
„	Stebnik	12 „
„	Mraźnica	5 „
„	Schodnica	3 „
„	Tarnawka	3 „
„	Solec i Kropiwnik	po 2 człon.

W przeciągu dwóch dni zwiedzono Wystawę, resztę wolnego czasu poświęcając na zwiedzenie Zamku, Ogrodu Zoologicznego i Muzeum Wojskowego. Wieczory spędzano w teatrze Wielkim, Wesołem Miasteczku lub na Rewji „Kulig".

Wrażenia jakie wywarła na naszych Strzelcach Wystawa swoim ogromem przestrzeni i bogactwem eksponatów trudno opisać. Z rozmów jednak między nimi toczonych można było wywnioskować, że wynieśli wielką korzyść z wycieczki, i zdają sobie sprawę z bogactwa naszego kraju i jego wielkości i potęgi.

Wrażeń tych odniesionych w ich umyśle już nic nie zatrze i pamięć o nich pozostanie im na długo, odświeżana ciągle opowiadaniem innym o tem co kiedyś w Poznaniu widzieli.

Z Zagłębia

Pasteur I gł. 1587 m, rury 5", warstwy menilitowe.

Pasteur II gł. 1713 m, rury 6", w. menilitowe ściąga około 3 tys. kg. ropy dziennie.

Fryderyk III gł. 327 m, rury 14", warstwy nasunięte.

Fryderyk IV gł. 1345 m, rury 5·5", warstwy polanieckie.

Gustaw gł. 1385 m, rury 6·5", w. menilitowe.

Arkadja gł. 572 m, rury 12", w. nasunięte.

Zawisza Czarny II gł. 492 m, rury 12", w. nasunięte.

Fanto-Horodyszcze II produkcja utrzymuje się na wysokości 6·5 cystern dziennie.

Ekwiwalent III gł. 1525 m, przebudowa wieży na system kombinowany.

Stateland XXIV gł. 1238 m, rury 6". w. menilitowe.

Stateland XXV gł. 1405 m, rury 6" war menilitowe.

Stateland Południe gł. 242 m. rury 16", w. nasunięte.

Gen. Sikorski gł. 151 m, rury 16", warst. nasunięte.

Bertold III gł. 1464 m. rury 6", warstwy popielskie.

Nieoficjalna giełda Bruttów.

Z dniem dzisiejszym zaprowadzamy na łamach naszego pisma dział giełdy nieoficjalnych notowań cen bruttowych.

Borysław:

Apollo I i II — $^1/_{16}$ 45 dol. am., **Bernard** $^1/_{16}$ 40 dol. am., **Ekwiwalent II i V** $^1/_{16}$ 70 dol. am., **Wulkan Horodyszcze I i II** $^1/_{32}$ 35 dol. am., **Wiara** $^1/_{16}$ 85 dol. am., **Zyghard** I, II i III $^1/_{32}$ 40 dol. am.

Tustanowice:

Cesia (Harding) I i II $^1/_{16}$ 25 dol. am., **Flora** $^1/_{16}$ 30 dol. am., **Kalifornia** II $^1/_{16}$ 30 dol. am., **Kopernik** I i II $^1/_{16}$ 40 dol. am., **Krakowianka** $^1/_{16}$ 25 dol. am., **Marja Teresa** I $^1/_{16}$ 35 dol. am., — IV $^1/_{16}$ 30 dol. am., **Plon** $^1/_{16}$ 20 dol. am., **Waliszko** $^1/_{16}$ 80 dol. am., **Walka** $^1/_{16}$ 150 dol. am.

Mraźnica:

Piłsudski $^1/_{16}$ 20 dol. am., **Fotogen II, III, IV, X, XII** $^1/_{32}$ 40 dol. am., **Halina** $^1/_{16}$ 60 dol. am., **Zawisza** I $^1/_{16}$ 75 dol. am., **Czarny** II $^1/_{16}$ 60 dol. am. **Sfinx** $^1/_{16}$ 20 dol. am., **Gustaw** $^1/_{16}$ 150 dol. am., **Arkadja** $^1/_{16}$ 85 dol. am., **Gen. Sikorski (Metan)** $^1/_{16}$ 30 dol. am., **Horodyszcze** I, II, III, IV, V, VII, VIII, IX, X, XI, $^1/_{32}$ 180 dol. am., **Józef** I, II, III, IV, $^1/_{32}$ 100 dol. am., **Zofja** I, II, III, IV, V, VI, VIII, $^1/_{32}$ 100 dol. am., **Kołątaj** $^1/_{16}$ 115 dol. am., **Zygmunt** $^1/_{16}$ 105 dol. am., **Foch [Katrów]** I, II, III, IV, V, VI, VII, $^1/_{32}$ 130 dol. am., **Foch I (Zyta)** $^1/_{16}$ 80 dol. am.. **Gdańsk** I $^1/_{16}$ 150 dol. am., **Ropa** $^1/_{16}$ 110 dol. am., **Jakób III** $^1/_{16}$ 90 dol. am., **Violetta** $^1/_{16}$ 45 dol. am., **Beno, Mella, Rella** $^1/_{32}$ 110 dol. am., **Pogoń** $^1/_{16}$ 35 dol. am., **Yvonne (krak)** $^1/_{16}$ 65 dol. am., **Czesław, Sosnkowski** II, III, IV, $^1/_{16}$ 270 dol. am., **Adela** $^1/_{16}$ 40 dol. am., **Monte Carlo** I, II, III, IV, $^1/_{32}$ 35 dol. am., **Tadzio** $^1/_{16}$ 30 dol. am., **Tryskaj** $^1/_{16}$ 40 dol. am., **Milano** I, II, III, IV $^1/_{16}$ 50 dol. am., **Bielsko** $^1/_{16}$ 45 dol. am., **Banque de Frce**, **Bonaparte** $^1/_{16}$ 25 dòl. am., **Ella** $^1/_{16}$ 60 dol, am., **Guido** $^1/_{16}$ 85 dol. am., **Janina** I, II, III $^1/_{16}$ 45 dol. am., **Linka** I, II, $^1/_{16}$ 45 dol. am., **Skarb** I, II, III $^1/_{16}$ 20 dol. am.. **Wybuch** $^1/_{16}$ 15 dol. am.

Dnia 21. b. m. o godzinie 10-tej zostanie sprzedany pies policyjny (wilczur) w Drohobyczu, w Komendzie Policji Państwowej przy ul. św. Jana.

Zawody Strzeleckie w Przemyślu

Dnia 5 i 6 X b.r. odbyły się w Przemyślu zawody a następnie rewja oddziałów P. W. i W. F. woj. lwowskiego. Dnia 5.X. do zawodów strzeleckich stanęło około 300 zawodnik.'w. W niedzielę rano wszystkie oddziały zgromadziły się na stadjanie P. W. i W. F. w Przemyślu tutaj nastąpiło ustawienie oddziałów i raport pojedyczych bataljonów, Raport odebrał komendant Okręgu Zw. Strzelec. kpt. Ickowicz. Sformowane oddziały wyruszyły następnie na rynek gdzie odebrał raport ogólny gen. Galica. Po raporcie i wysłuchaniu uroczystej mszy św. odbyła się defilada przed przedstawicielami wojsk i władz cywilnych.

Defilada wypadła nadspodziewanie —

Zwarte oddziały Zw. Strzeleckiego wysunęły się na pierwsze miejsce, imponując wszystkim dziarską podstawą i werwą. —

Po defiladzie na błoniach nad Sanem odbyły się pokazowe ćwiczenia dla uczestników święta W ćwiczeniach wzięły udział karabiny maszynowe ręczne i tanki.— Na zakończenie uroczystości odbył się wspólny żołnierski obiad. Wieczorem oddziały P. W. i W. F. poczęły opuszczać Przemyśl. Święto wypadło imponująco, ponad sześć tysięcy uzbrojonych ochotników stawiło się na rozkaz. Większą część uczestników reprezentował Zw. Strzelecki. Z powiatu Drohobyckiego wyjechało 220 strzelców, kompania studentów, i przedstawicielki hufca gimnazjalnego.

Poświęcenie Domu Ludowego T. S. L. w Tustanowicach.

W podniosłym nastroju zebrała się dnia 30. IX. b. r. młodzież szkolna przed nowym budynkiem T. S. L. Szeregi skautów i strzelców i goście zaproszeni i tłumy uczestników stworzyły razem potężną masę ożywioną jedną myślą i nastrojonych na jedną silną i piękną nutę.

Wszyscy czuli, że poświęcenie „Domu Polskiego" w Tustanowicach to wielki, zbiorowy czyn społeczeństwa, to koncentracja myśli polskiej dla wspólnego celu. A niebo jakby się radowało, że dokonywa się wielka rzecz, zesłało swe słoneczne promienie, iż oblały uczestników uroczystości światłem, ciepłem i wiarą.

I było tak serdecznie, tak podniośle, że się zatarły wszelkie różnice.

Słuszne też pochwały dostały się właściwym twórcom tego dzieła. Szczególnie pięknie wyraził to p. Inż. Kobak były Komisarz Tustanowic podkreślając zasługi Radcy Szarka, a następnie pracę kolejnych przewodniczących T. S L. (p. Zięby, Inż. Tabaczyńskiego, Inż. Lenieckiego) i obecnego K. Wasylkowskiego.

Przemawiali jeszcze ks. kanonik Karaś, poseł Dr. Wojciechowski, Starosta Porembalski, inspektor Garlicki, delegat głównego Zarządu T. S. L., b. prezes Zięba, prezes Sądu Osuchowski i inni.

Znamienne, że każde przemówienie było jakby jeszcze doskonalszem dostrajaniem już tak istotnie szczerego nastroju. Ani jednego zgrzytu. Słusznie też poseł Dr. Wojciechowski zaznaczył, że Dom Polski T. S. L. w Tustanowicach jest wyrazem łączności ducha polskiego na tut. terenie. To „ramię przy ramieniu" w takich razach świadczy o naszej sile, energji i odporności na obce zakusy. Chodzi tylko o to, żeby ta solidarność szczera była codziennem zjawiskiem. Przemówienie posła przyjęto hucznemi i szczeremi oklaskami.

Dzień 30. września, dzień poświęcenia Kamienia węgielnego pod budowę Domu T. S. L. w Tustanowicach może być istotnie chlubą miejscowego społeczeństwa. Wszystkie serca polskie zadrgały zgodnym akordem. To było jakby ciche przymierze-pojednanie. A kiedy życie szare zacznie w sercach naszych budzić niewiarę, to niejeden uczestnik tych wzniosłych chwil wspomni ten dzień i znajdzie otuchę do dalszej pracy.-

Z inicjatywy tutejszego koła L. O. P. P. odbędzie się dnia 12 b. m. o godz. 10-ej w kościele paraf. w Wolance Uroczyste żałobne nabożeństwo za duszę śp. Majora-pilota L u d w i k a I d z i k o w s k i e g o tragicznej ofiary przelotu nad Oceanem.

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor: Mieczysław Żuławski. — Redaguje Komitet Redakcyjny. Drukarnia Naftowa, T.S.L. Koło Borysław, Tel. 303

Redaktor przyjmuje w poniedziałek i czwartek od 5 — 7 pop. Adres dla korespondencyj: Borysław, Skrytka pocztowa 204.

Biuro redakcji i administracji: Borysław, ul. Pańska dom p. Wolańskiego Tel. 742. **Konto czekowe P.K.O. Nr. 154.270**

Godziny urzędowe od 5 — 7 pop.

Prenumerata kwartalna wynosi 3 zł. z dostawą, lub przesyłką pocztową.

Ceny ogłoszeń: Cała strona 200 zł — pół str. 110 zł — 1/4 str. 60 zł — 1/8 str. 40 zł. — Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy ogłoszenia: nadesłane 40 gr po kronice 45 gr — w tekście 55 gr — w artykułach 1 zł. — Ceny na 1-szej stronie o 100 proc. droższe. — Drobne ogłoszenia za słowo różne 10 gr — kupno i sprzedaż 12 gr — matrymonialne, korespondencje i prywatne 15 gr — dla potrzebujących pracy 3 gr. Każdy numer dowodowy liczy się 25 gr.